

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Pokłosie sejmowe.

Zdawało się, że Sejm galicyjski zbiera się na ostatnią sesję swego VIII. peryodu, że uchwali reformę wyborczą, zostanie zamknięty względnie rozwiązany i że wkrótce nastąpią nowe wybory do Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Tymczasem stało się inaczej. Sejm zostanie odroczone; według zapowiedzi namiestnika zwołany zostanie jeszcze raz w grudniu b. r. celem ostatecznego załatwienia sprawy reformy wyborczej.

Sprawa reformy wyborczej nie mogła była być załatwioną w tej sesji już to dla krótkości czasu, już to dla braku należytego materiału i opracowania w komisji a także wskutek ogromnej ilości projektów, jakie już nie tylko stronnictwa, ale też i poszczególni posłowie na własną rękę wnieśli; Zorientować się w tak ogromnym materiale i uwzględnić wszystkie żądania nie sposób był w tak krótkim czasie a przytem brak był u stronnictwa dziś rządzącego, u tej większości sejmowej dobrej woli. Nie starano się antagonizmów stronnictw łagodzić, lecz owszem jątrono.

Żle się stało, że sprawy tej piekającej nie załatwiono, że ją zepchnięto znowu na dalszy plan. Żle zrobiono. Prawo wyborcze musi być rozszerzone. Dziś domaga się tego cały naród, cała uświadomiona masa ludowa, dotąd tych praw pozbawiona. Reforma musi być gruntowna, musi dawać prawo wyborcze równe a sprawiedliwe, musi uwzględnić interes narodowy, musi uczynić ten Sejm galicyjski demokratycznym, musi się oprzeć na jak najszerzych podstawach.

Niech konserwatyści nie upierają się bezwzględnie przy swoich dziś przywilejach. Niech zrezygnują z tej większości, którą mieli dotychczas, a niech dopuszczą do rządów obok siebie także i tę dzisiaj uciskaną mniejszość. Niech w przyszłym Sejmie będą według słów p. Bobrzyńskiego pracowitą mniejszością. Trzeba ustąpić, bo masy nie dadzą się zadowolić czem bądź, nie dadzą się zadowolić piątą kurą, ani przyznaniem kilku mandatów proletaryatowi kosztem wiejskich i miejskich. Reforma musi być szeroką, demokratyczną, bo inaczej powstanie tylko większa burza. Lud wrę i kipi; a niezadowolony może się zwrócić przeciw dzisiejszym możnowładzcom, a na tem ucierpi tylko kraj.

Żle się więc stało, że sprawę tej obecnie nie załatwiono.

Przyznać trzeba atoli, że Sejm ten pracował i że powzięto kilka ważnych uchwał dla całego kraju.

Załatwiono przedewszystkiem szczególniej doniosłości dla kraju wnioski o domenach i lasach państwowych. W sprawie tej zabierało głos wielu mowców, którzy żalili się na gospodarke rządu centralnego na naszej ziemi. Padały gorzkie uwagi nie tylko z ust mowców demokratycznych i ludowych ale także krytykowali postępowanie rządu konserwatyści. W sprawie tej przyjęto jednogłośnie następujące wnioski:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod uwagę sprawę objęcia w zarząd lub dzierżawę kraju domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi, pozostających dotąd w administracyi państwa i ażeby przeprowadził w tym kierunku rokowania z rządem i o ich wyniku złożył Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami.

2) Wzywa się rząd, aby rozszerzając zakres działania dyrekcji lasów we Lwowie umożliwił swobodniejszą a więcej do potrzeb kraju zastosowaną gospodarke; aby oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione a dotąd zupełnie niedostępne; aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa opałowego i budulca na miejscu produkcyi w wyłączeniu pośrednika; aby w miastach urządził publiczne składki drzewa; wreszcie aby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych, za indemnizacyę propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębu dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi.

Sprawa, jak powiedzieliśmy bardzo ważna. Dziś rząd sprzedaje całe kompleksy lasów t. zw. etaty wyrębów wielkim przedsiębiorcom a ci wywożą drzewo poza granice kraju, ludność zaś krajowa pozbawiona jest zupełnie drzewa. Za drzewo trzeba płacić ogromne sumy, gdyż przy sprzedaży posługują się państwo pośrednikami, którzy uprawiają lichwą na szkodę ludności. Bezpośrednio od rządu nie może kupić ludność ani drzewa opałowego, ani budulca.

I zdarza się często, że chłopci wśród lasów mieszkający palą słomą, bo drzewa dostać nie mogą.

Władze centralne, nie mając dokładnej znajomości stosunków krajowych i miejscowych, z powodu źle zastosowanej oszczędności, zbyt skąpych funduszy na niezbędne meljoracye, a szczególnie na budowę dróg i poprawienie środków komunikacyi udzielają, skutkiem czego w niektórych rewirach niedostępnych drzewo nieuzytecznie na pniu się psuje i wielkie ilości materiałów i drzewa opałowego bezpowrotnie się marnuje, gdy równocześnie skargi na brak budulca i drze-

JÓZEF SULISZ

1)

Sprawa cechu tkackiego Sanockiego z cechem tkackim Jaćmierskim w r. 1615.

W życiu i rozwoju mieszczaństwa sanockiego, jak i innych miast polskich, ważną rolę odgrywały bractwa rzemieślnicze czyli cechy. Wspólność cechowa dawała siłę jego członkom i przyczyniała się do podniesienia ich dobrobytu i znaczenia w mieście i na zewnątrz, choć mieszczaństwo sanoce, przezważnie rękodzielniczy, żadnej ważniejszej politycznej roli nie odegrali. Każde rzemiosło starało się utworzyć dla siebie bractwo, które, rządząc się osobnymi statutami, stanowiło pewną odrębną całość.

W wieku 16. spotykamy w Sanoku rękodzielników, jak: cieśli, garbarzy, garncarzy, kowali, kramarzy, krawców, kuśnierzy, młynarzy, piekarzy, rzeźników, rybaków, rymarzy, szewców; nie wiadomo tylko, czy oprócz kowali, kuśnierzy i szewców i inne rzemiosła tworzyły samoistne cechy, czy wchodziły w skład tak zwanego „cechu wielkiego” gdyż pozostałości w tym względzie są bardzo skąpe.

Z powodu zawieruch wojennych i częstych pożarów miasta nie dochował się także żaden dokument, żadna nawet wzmianka o „mistrzach rzemiosła płóciennego!” A przecież już w wieku 16. istniał w Sanoku cech tkacki i „magistri artis textoriae” nie mniejszą odgrywali rolę w życiu publicznem miasta, jak i mistrzowie innych rękodzieł. Dowodem istnienia tego cechu w Sanoku jest księga radziecka miasteczka Jaćmierza, gdzie pod rokiem 1615. zapisano przeprowadzenie procesu między mistrzami sanockimi a jaćmierskimi przez burmistrza i rayców Jaćmierza.

Sprawa była na pozór błaha, ale zaciętrzewienie obu stron było wielkie, ponieważ uważały ją jako obronę przysługujących im praw i przywilejów, w które wdzierać się druga strona. W Jaćmierzu, jak to się okazuje z ksiąg radzieckich, znachodzą się już w połowie wieku 15. mistrzowie kunsztu płóciennego, a w wieku 16. mieli już swoją „fraternitas”, nie mogli więc spokojnie na to patrzeć, aby obcy cech naruszał ich atrybucyę. Otóż Jaćmierzanie zarzucili Sanočanom w osobnem piśmie do urzędu radzieckiego, że ci w nieobecności swego cechmistrza wydali list wyzwolenia Walentemu Kuuczy, a nie mieli do tego żadnego prawa, bo tenże Kuuczy wyzwał się przedtem w

Jaćmierzu. Sanočanowie zaś, odwiedzając się „zadali” Jaćmierzaczom, że ci nie prowadzą rejestru wyzwań, więc nie wiedzą, kogo wyzwolili. Urząd sanocki odstąpił by sprawę raycom w Jaćmierzu, aby ci „uczynili sprawiedliwość pomienionym mistrzom”.

Sprawa ciągnęła się przez trzy dni t. j. 26. 27. i 28. stycznia 1615. r. przed burmistrzem Jaćmierskim Wojciechem Olesko i raycami Wawrzyńcem Kwiatkowskim, Janem Garbem i Janem Achtelikiem. W pierwszym dniu rozpatrywano obopólne zarzuty, w drugim i trzecim przesłuchiowano świadków, po czem nastąpił wyrok.

Cech tkacki sanocki wysłał na rozprawę pełnomocnika w osobie starszego brata, Jana Janczury.

Przytaczamy w całości i w ówczesnej pisowni te protokoły, jako ciekawy zabytek sądownictwa miejskiego z tego czasu i rzucający nieco światła na wewnętrzne stosunki tychże miast.

I. Actum coram residentia Plenaria famatorum Proconsulis Adalberti Olesko, Laurentii Kwiatkowski, Ioannis Garb, Ioannis Achtelik feria secunda proxima post festum Conversionis S. Pauli Apostoli Anno Dni 1615. die 26 Ianuarij.

(C. d. n.)

wa opałowego i na wygórowaną jego cenę coraz liczniej się wznoszą.

Etat urzędników i służby lasowej dla Galicji jest bezsprzecznie za mały i uniemożliwia racjonalną gospodarkę.

Według preliminarza państwowego na rok 1906., jak podaje sprawozdanie sejm. komisji gospodarstwa kraj., zawierają lasy i domeny państwowe w Galicji przestrzeń 301.569 hektarów, w czem mieści się 285.168 hektarów lasów, 4.541 hekt. łąk, ról i ogrodów. 7.271 h. pastwisk, 122 h. różnych i 4.767 h. nieużytków.

Dochód brutto prelimitowany z domen i lasów państwowych z 1906. wynosi 6.763.030 K. — wydatki prelimitowane na 4.589.350 K., a zatem dochód czysty na 2.173.880 K.

Sejm zajmował się także sprawą zniesienia podatku domowo-klasowego.

Uchwalił wniosek wzywający rząd do zniesienia podatku domowo-klasowego w w dwóch najniższych stopniach. Sprawozdanie komisji podatkowej brzmi następująco:

Taryfa podatku domowo-klasowego według ustawy z 9. lutego 1882. nr. 17. Dz. p. p. wynosi w XVI. klasie, do której zaliczone są domy mieszkalne o jednej izbie, 3 kor. Wyjątek stanowią chałupy z trzciny, lepianki z ziemi bez użycia cegły, kamienia i t. p., które odpłacają tylko 1 kor. 50 gr. Wyjątek ten może być zastosowanym w kraju naszym do tych domów mieszkalnych o jednej izbie, które stoją osobno bez związku z miejscowością, do której należą.

P. Szwed żąda w swoim wniosku zastosowania tej zniesionej taryfy w kwocie 1 kor. 50 gr. do wszystkich domów mieszkalnych z drzewa budowanych, składających się z jednej izby mieszkalnej, bez kuchni.

Żądanie to jest zdaniem komisji słusznem. Domy bowiem takie, o które wnioskodawcy chodzi, należą do najbiedniejszych ludzi, t. z. chałupników. Już choćby najmniejszy rolnik posiada dom, który składa się z izby mieszkalnej i komory. Ponieważ zaś ta komora ma zazwyczaj okno, ażeby wchodzić do niej nie potrzeba brać ze sobą światła, więc władze podatkowe uważają taki dom za mający dwie ubikacje mieszkalne i podciągają go niesłusznie pod klasę XV., odpłacając 3 kor. 40 gr.

Jeżeli się jednak zważy, że między klasą XIII., do której należą domy o 4 pokojach, a XIV., do której należą domy o 3 pokojach, jest wielka różnica w wysokości podatku, bo wynosi 5 kor. 60 gr., podczas gdy mieszkania takie świadczą o jednakowej mniej więcej zamożności, — między klasą XIV. zaś a klasą XV. zaś, do której należą domy o 2 ubikacjach mieszkalnych, jest bardzo mała różnica w wysokości podatku, bo wynosi tylko 80 gr., podczas gdy różnica zamożności posiadaczy tychże mieszkań bardzo znaczną, jeżeli się zwłaszcza uwzględni to, co już powyżej powiedziano, że komora liczy się za izbę mieszkalną.

Jeszcze bardziej jaskrawą jest ta dysproporcja przy chałupie o jednej izbie mieszkalnej bez komory, bo wynosi tylko 40 gr. i dlatego ci najbiedniejsi odpłacają stosunkowo wyższy podatek domowo-klasowy, jako jednostki gospodarzco silniejsze.

Dlatego komisja wnosi:

Wzywa się rząd, aby przy zamierzonej reformie podatku domowego zmniejszyć w klasie XVI. taryfę podatku domowo-klasowego, a wynoszącą kwotę 1 kor. 50 gr. zastosować do wszystkich domów mieszkalnych w Galicji, składających się z jednej izby mieszkalnej wyłącznie bez względu na to, czy te domy leżą poza miejscowościami, do których należą, czy też wśród nich.

Do wniosku tego zabrał głos p. Głąbiński i postawił dodatek, wzywający rząd do zniesienia podatku domowo-klasowego w dwóch najniższych stopniach. Co też uchwalono.

Uchwalono także wnioski ważne w sprawach naftowych, a to:

I. Wzywa się rząd, ażeby uwzględniając wyjątkowe stosunki i właściwości przemysłu górniczego, a specjalnie naftowego w Galicji i na Bukowinie, przedłożył w najbliższym czasie Radzie państwa do parlamentarnego traktowania projekt ustawy zmieniającej przepisy obowiązujących ustaw o wymiarze podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego

w tym kierunku, iż a) obowiązek płacenia podatku zarobkowego rozpoczynać się ma dopiero z chwilą, kiedy kopalnia staje się produkcyjną; b) wymiar podatku zarobkowego dla przemysłu górniczego, a w szczególności naftowego ma obejmować tylko ten okres czasu, w którym ropa istotnie jest wydobywaną; c) władza obowiązana jest pdać opodatkowanemu w całej osnowie opinię znawcy; d) wymiar podatku osobisto-dochodowego następuje według wyniku poprzedniego roku kalendarzowego z uwzględnieniem jak najkrótszej (dwuletniej) amortyzacji wkładu.

II. Wzywa się rząd, ażeby wydał władzom podatkowym ściśle polecenie w następującym kierunku:

Postanowienia obecnie obowiązujących ustaw w przedmiocie uwzględnienia zastanowienia lub przerwy w ruchu przedsiębiorstwa, a szczególnie przepisy §§. 36, 73, 160 i 230. mają być przez władze podatkowe, szczególnie w zastosowaniu do przemysłu naftowego interpretowane w ten sposób, iżby uwzględniały wszelkie wyjątkowe właściwości tego przemysłu, a w szczególności te przerwy, które chwilowo powstają wskutek czyto zagwoźdżenia szybu, czy zaniechania wydobywania nie odpłacającej eksploatacji ilości ropy i wiercenia do głębszego horyzontu.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sprawę wymiaru opłat z tytułu datków konkurencyjnych przez przedsiębiorstwa tylko czasowo w gminie operujące i przedłożył w tej mierze odpowiednie wnioski, uwzględniające o ile możności wywody petycyi kraj. Towarzystwa naftowego z 5. marca 1907. l. 1.798.

W związku z tem przedłożyła komisja górnicza Sejmowi nową ustawę naftową, wniesioną przez rząd. Komisja poczyniła w projekcie rządowym tylko niewielkie zmiany.

Korzyści, jakie nowa ustawa krajowa zapewnia przemysłowi naftowemu, są bezsprzecznie wielkie, może ona podnieść ten przemysł z upadku. W projekcie ustawy należało jednak nie jedno zmienić i pojawiły się w tym duchu różne wnioski lecz sprawozdawca komisji na żadne poprawki zezwolił nie chciał grozić wczaj, że ustawa sankcyi nie otrzyma, jeżeli się jej w dosłownem brzmieniu rządowem nie uchwali.

Sejm zeszedł na manekina, na automat stemplujący projekty rządowe. A przecież niektóre paragrafy wymagały koniecznej zmiany jak n. p. §. 31., który orzeka o odległości szymb mających się wiercić i określa cyfrowo najmniejszą powierzchnię terenu, przeznaczonego pod kopalnie. Według nowej ustawy odległość szybu od granic kopalni ma wynosić 30 m. a powierzchnia terenu 12.000 metrów kwadratowych. Paragraf ten wstrzymuje rozwój małych kopalń a działa na korzyść kapitału. Zmniejszy się więc ilość drobnych a nadzwyczaj energicznych i wytrwałych pracowników a ochroni się interes kapitalistów. Na taką ustawę, przyznającą przewagę kapitałowi a utrudniającą pracę drobnym przemysłowcom, Sejm nawet pod groźbą niezyskania sankcyi nie powinien był się zgodzić.

Ustawa oddająca w przemyśle naftowym przewagę kapitałowi jest dla przemysłu naftowego bardzo groźna. Kapitał jest bardzo chimeryczny, miewa on różne rachuby. Kiedyś może wy kalkulować, że będzie w jego interesie zatkać wszystkie źródła ropy w Galicji, aby w Buku i Rumuni otrzymać większy procent i wtenczas cały przemysł naftowy w Galicji zginie marnie, bezpowrotnie.

Po uchwaleniu nowej ustawy uchwała Sejm pomoc kraju w magazynowaniu ropy, o którą od sześciu lat w Sejmie naproźnie się domagano. Uchwalono budowę zbiorników na koszt kraju na 10.000 cystern.

Zbiorniki krajowe były już koniecznością. Ogół przemysłowców naftowych przeżywa okres ogromnych strat, jeżeli nie ostatecznej ruiny, pod groźbą której tracą oni wszelką spokojną rozmiarę i popiochem powiększając jeszcze rozmiar klęski. Produkcja ropy dojdzie w r. 1907. do 150.000 cystern, więc zbiorniki krajowe dadzą napewno dostateczny dochód do oprocentowania i zamortyzowania kapitału. Przez budowę zbiorników krajowych nastąpi ochrona interesów producentów wobec rafinerów, którzy do swych zbiorników w korzystnej chwili nie przyjmują ropy, aby ceny obniżyć.

Sejm uchwalił również nową ustawę łowiecką. Ustawa ta nie zadowolila jednak ogólnych żądań ludności rolniczej. Nie postanawia bowiem, że wolno każdemu strzelać zwierzynę dziką na swym gruncie, lecz daje ograniczenia prawa polowania. Polować wolno tylko posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu o 115 hektarach.

Ustawa nie zadawalnia więc słusznych żądań włościaństwa a tylko usuwa niektóre najdokuczliwsze postanowienia obecnie obowiązującej ustawy.

I ta ustawa uchwalona została w swem brzmieniu pod groźbą niezyskania sankcyi. S. utnie!
(D. n.)

Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady m. odbytem 26. września b. r. po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia podał p. burmistrz Giela następujące sprawy do wiadomości Rady:

1. Orzeczeniem c. k. Starostwa w Tarnowie został Karol Smolik uznany za przynależnego do miasta Tarnowa, skutkiem czego odpada gminie tutejszej obowiązek płacenia kosztów leczenia i utrzymania syna jego Macieja w szpitalu w Hongkong.

2. Petycja do Sejmu w sprawie budowy kolei ze Strzyżowa na Brzozów do Sanoka zamiast do Rymanowa jest już wypracowana, a wkrótce zostaną poczynione kroki o wniesienie tejże przez okoliczne miejscowości.

3. Komisja sanitarna odbyła swoje posiedzenie i uchwaliła wygotowanie o ile możności w jak najkrótszym czasie nowego regulaminu policyjnego co do porządku i czystości. Referat oddano Dr. Ramerowi.

4. W sprawie budowy nowych koszar wojskowych wyjedzie deputacya miejska do komendanta korpusu w Przemysłu, a następnie przedłoży sprawozdanie odnośnie do zamierzonego przeniesienia batalionu obrony krajowej.

5. Celem ostatecznego zawarcia ugody z Wydziałem krajowym co do wypłaty emerytur dla uauczyli ludowych zostanie również wysłany deputacya.

Po komunikatach p. burmistrza nastąpiły interpelacje radnego Szomka, który zapytuje najpierw, dlaczego jako członek komisji wodociągowej nie został zadowolony do udziału w tejże komisji podczas bytności prof. Bodaszewskiego ze Lwowa. P. burmistrz odpowiada, iż nie urzędował wówczas, kiedy się odbywało badanie źródeł przez p. Bodaszewskiego, a rezultatu tej czynności nie zna również, bo p. Bodaszewski swego sprawozdania dotąd na piśmie nie przedłożył.

Następnie zapytuje radny Szomek, czy wiadomem jest Magistratowi, że p. Ignacy Haduch, któremu Rada wypowiedziała dzierżawę kamieniołomu miejskiego, właśnie teraz wywozi wielką ilość kamieni, nie składa ich na lewej stronie rzeki, jak to powinien był w myśl kontraktu robić, i prawdopodobnie nie odpłaca w kasie miejskiej. W sprawie tej zabierają głos radni: Dr. Słazcka, Reis i Dr. Ramer, a ostatecznie p. burmistrz przyrzeka zarządzić co potrzeba i oświadcza, że sprawę co do ostatecznego załatwienia oddał do przeprowadzenia adwokatowi Staruszkiewiczowi.

Z pomiędzy nagłych spraw przedstawia p. burmistrz odezwę miasta Dobromila o wniesieniu petycyi do Ministerstwa kolejowego, by pociągi Nr. 2021. i 2022. idące do Przemysłu miały połączenie z pociągami pospieszными odchodzącymi z Przemysłu do Krakowa. Dr. Ramer wnosi o podanie osobnej prośby o zarządzanie, aby pociąg odchodzący z Sanoka o godzinie 4^{1/2} po południu nie stał w Zagórzcu przeszło 2 godz., ale odchodził zaraz do Przemysłu. Rada uchwalała jednogłośnie wnieść odpowiednie petycje w tej sprawie.

Na prośbę Towarzystwa Pomocy naukowej uchwalono wydać temuż Towarzystwu 4 sagi twardego drzewa z lasu miejskiego, jednak bez obowiązku dowozu.

Z kolei przedstawił radny Dr. Biedka, członek Komisji kontrolującej, zamknięcie rachunkowe kasy miejskiej i funduszu pod zarządem miejskim zostających, a to funduszu zarodowego i obrotowego gminy, funduszu drogowego, emerytalnego urzędników miejskich, domu ubogich, funduszu cmentarnego, ubogich izraelitów, kaucyj oraz depozytów — dalej funduszu pożyczek dla rzemieślników, funduszu pożyczek z lasu Selpy — wreszcie inwentarz majątku gminy z końcem roku 1906., oraz przedkłada wynik szkona kasowego z 25. września b. r. i wnosi przyjęcie zamknięć rachunkowych i wyniku szkona do wiadomości oraz udzielenie Magistratowi absoluturym za rok 1906., do czego Rada jednomyślnie się przychyliła.

Następnie przedstawia p. burmistrz ostatni reskrypt Wydziału krajowego z 6. lipca 1907 r. odnoszący się do ponoszenia połowy kosztów za proponowane przybudówki do szpitala powszechnego w Sanoku z wnioskiem Magistratu, aby wyłączyć z kosztorysu te roboty, które należą do urządzeń a nie do budowy — w takim razie te koszty przybudówek wyniosą 13.000 kor., a nie 18.000 K. Oczywiście te 13.000 K. winna gmina przyjąć do zapłacenia z tym jednak warunkiem, że uzyska pożyczkę w tej wysokości i z niej będzie spłacać corocznie po 1000 kor. W sprawie tej zabierają głos radni Dr. Ramer, Dr. Ślącza, Szomek i Dr. Goldhammer — ostatecznie Rada uchwała przyjęc na siebie te koszty budowy, które sama uznaje za słuszne w myśl dotychczas obowiązującej ustawy — uchwała prosić o rozłożenie płatności tej kwoty na 13 rat i sprawienie parowego desinfektora wspólnym kosztem miasta i Wydziału krajowego.

Następnie wnosi p. burmistrz, by Rada pozwoili na kredyt dodatkowy w rubryce VII. na utrzymanie budynków i w rubr. X. poz. 27. na zwrot zaległych emerytur nauczycieli, albowiem preliminarne sumy nie wystarczą do końca roku. Po oświadczeniu Dra Goldhammera, iż potrzebne na pokrycie tych pożyczek fundusze znajdują się w oszczędnościach w innych rubrykach, Rada przychyliła się jednomyślnie do życzeń p. burmistrza.

Z kolei przystąpiono do oznaczenia ceny za sag drzewa z lasu miejskiego. Na rok bieżący przeznaczono do sprzedaży 70 sagów drzewa twardego łupanego, a 40 sagów drzewa konarkowego. Magistrat proponuje 24 kor. za sag łupanego a 16 kor. za sag konarkowego z tem zastrzeżeniem, że sagi mają być wydawane tylko dla mniej zaможnych mieszkańców miasta Sanoka i nie więcej jak po 2 sagi dla jednego. Radny Biega uważa cenę drzewa za wysoką i proponuje brać za drzewo łupane po 20 kor. a za konarkowe po 14 kor. W sprawie tej zabierało głos kilku radnych — ostatecznie jednak utrzymał się wniosek Magistratu uchwalony 14 głosami.

W końcu wybrano jednomyślnie jako członków komisji micyatowy, czyli układawcy projektów w różnych sprawach administracji gminnej radnych pp. Dra Ślącza, Szomeka, Ks. Konstancy Nowiczowa, Pytla i Dra Ramera. Nadto do komisji tej należą stale jako członkowie Magistratu p. burmistrz i zastępca burmistrza.

Również polecono przewodniczącemu komisji wybranej do ułożenia regulaminu dla rewizji Kasy oszczędności Ks. Konstancy Nowiczowi, by jak najrychlej taki regulamin wypracował i przedłożył go Radzie do uchwalenia.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Kiedy żyć narazie zdecydować? Przeszło pół roku ubiegło od czasu, gdy weterynarz miejski przeniósł się na inną posadę. Konkurs był aż dwa razy rozpisany a dotąd nie nie słyhać o obsadzeniu tej posady. Naszym panom sprzedawcą, którzy za drogie pieniądze sprzedają nam chabanie mimo tego, iż było tanie, może to dogadza, by

nie mieli nad sobą fachowego dozoru, ale nie dogadza to z pewnością publiczności placącej za kiepskie mięso prawie wiedeńskie ceny. Niechby przynajmniej publiczność miała tę pewność, że te cielęta i starszki krowy, których mięso w jatkach udaje wołowe, przynajmniej nie były obok swej chudości obciążone jaką żarliwą chorobą. Spodziewamy się, iż Rada miejska, do której nadanie posady należy, wywrze nacisk na magistrat, aby przedstawił jej do mianowania jakiegoś kandydata, sądzimy bowiem, że po dwukrotnym konkursie ktoś się przecież zgłosił — a czas najwyższy położyć kres bezkrólewii w rzeźni! Nikt nam przecież wobec braku fachowego nadzoru zaręczyć nie może, czy tam zamiast zabijając bydło — nie dorzynają tylko takiego, któreby wnet i bez pomocy noża świat ten pożegnało.

Któs w kronice Gaz. San. kilkakrotnie zwracał się do Komisji sanitarnej miejskiej, aby zlitowała się nad porządkiem i czystością współobywateli naszych wybranego narodu. Otóż z przyjemnością konstatujemy, że Komisja sanitarna z łona nowo-wybranej Rady m. odbyła w stosunku krótkim czasie już trzy posiedzenia. Ukonstytuowała się pod przewodnictwem samego p. burmistrza Gieli, wybierając jego zastępcą p. dra Zaleskiego, a sekretarzem p. dra Krynickiego, lekarza miejskiego. Omówiła najżywniejsze sprawy zdrowotne miasta i uchwała „Regulamin czystości i porządku“ złożony ze 100 prawie §§., a od tak dawna spychany z posiedzeń dawniejszej Rady m. Referentem „Regul.“ tego w Komisji sanit. był p. Dr. Ramer. I tak rzecz pożądana i dla naszych stosunków zastosowana jest gotową. Zobaczymy, jak obehdzie się z tym regulaminem Magistrat i nowa Rada miejska. To tylko pewne, że bez regulaminu i surowego przeprowadzenia go codziennie nie ma mowy, aby Sanok miał raz wygląd ludzkiej siedziby.

Bursa im. Tadeusza Kościuszki otwartą została w Sanoku z dnem 8. września b. r. Na razie umieszczonych jest tam osmna wychowanków, synów włościan. Bursa mieści się w lokalu wynajętym położonym obok folwarku OO. Franciszkanów a utrzymywana jest wyłączenie staraniem Zarządu koła Tow. Szkoły ludowej.

Już dzisiaj w gronie osób dobrze myślących powstała myśl budowy względnie zakupna własnego domu. Celem zebrania potrzebnych funduszy mają być wypuszczone w obieg akcje po 10 kor. Wylosowanie akcji i wypłata odbywać się ma w przeciągu 10 lat a to według następującego planu amortyzacyjnego. W pierwszym roku wylosowanych będzie 10% akcji, w następnych zaś 11-11%, 12-5%, 14-3%, 16-66%, 20%, 25%, 33-33%, 50% i 100%. W sprawie tej ma być zwołane wkrótce osobne zgromadzenie.

Zbiorowe ćwiczenia strażackie. W niedzielę 6-go b. m. odbyły się o godzinie 3. po południu ćwiczenia czterech okolicznych straży t. j. sanockiej ochotniczej, fabrycznej, Posady olchowskiej i Posady sanockiej w zabudowaniach tutejszej fabryki. Tematem ćwiczenia było gaszenie ognia dachowego na odlewni, ognia szuszarzni przy użyciu aparatu dymowego, a w ostatku ognia dachowego na budynkach zarządu i ratowania zagrożonych worem z I piętra. Wszystkie straż stanęły do ćwiczeń z taborami swymi w sile przeszło 70 ludzi. Ćwiczenia szły sprawnie i spokojnie, nie widać było u pracujących strażaków żadnych ruchów nerwowych, lecz owszem widać było, iż ci ludzie wiedzą, co i jak mają robić, i wykonywali wszystko spokojnie i dokładnie. Po ćwiczeniu, któremu przypatrzyli się członkowie dyrekcji fabryki i naczelnicy gmin Posady jednej i drugiej, odbyła się defilada, poczem przemówił do stojących w szeregu strażaków p. radca Drewnowski. W przemowie swej podniósł, iż wyćwiczenie jakiego dowody dali strażacy wskazuje, że z zapalem i zamiłowaniem pełnią strażackie, obywatelskie obowiązki. A chociaż czynić sobie należy, aby usług ich nigdy społeczeństwo nie potrzebowało, to jednak napelnia to otucha, gdy się wie, iż dzielni i sprawni ludzie czuwają nad bezpieczeństwem życia i mienia, i w razie nieszczęścia popieszą z pomocą. Po tej przemowie wszystkie straż udały się ze swymi taborami do domu. To wspólne

ćwiczenie było zakończeniem tegorocznych ćwiczeń praktycznych.

Czy i u nas będzie jak n. p. w Łodzi?

W ubiegły wtorek w nocy wyrwał jakiś rzemieślnik kratę w okienku w trafice umieszczonej w domu dawniej Pijanowskiej, a dostawszy się powstałym w ten sposób otworem do wnętrza, wyprzątnął wszystko, co przedstawiało jakąś wartość, a dało się łatwo unieść, między innymi gotówkę z szuflady w ladzie, której było przeszło 40 kor., marki pocztowe, tytoni i t. d. Widocznie i u nas zaczynają grasować rzemieślnikowie najpewniej jacyś obcy przybysze, gdyż dotąd tego rodzaju kradzieże z włamaniem były u nas nieznanne. Żeby tylko nie zaczęli jak w Łodzi prosić o pieniądze rewolwerem do piersi przystawionym!

Do serc litościwych odezwa! Wprawdzie jeszcze ciepło, ale jednak zima za drzwiami, zima, którą strasznie przeżył szczególnie tym, którzy się odziać w co nie mają. W takim położeniu jest chłopak mały zupełnie sierota. Odywamy się przeto do serc litościwych o wsparcie dla niego czy to w odzieży czy w gotówce. Łaskawe datki zbierać będzie chętnie administracja pisma naszego w księgarni Karola Pollaka.

Hygiena w masarniach. Oddawna jest rzeczą stwierdzoną, że na monetach kursujących w ciągłym obiegu znajduje się mnóstwo bakterii i z tego powodu wszędzie w Europie starają się, aby w masarniach i handlach mięsem był kasyer lub kasyerka, któraby zupełnie nie dotykała mięsa lub wedlin. Tylko u nas wymagania higieny są ignorowane, gdyż osoby sprzedające i kupujące wedliny przyjmują także pieniądze. Ma to te następstwa, że sprzedająca wszystkie bakterie, zebrane wilgotnymi rękami z pieniędzy jednego klienta przenosi na wedliny drugiego.

A cóż dopiero powiedzieć o higienie w jatkach żydowskich porozrzucanych po różnych dziurach. Nie zamiana się tam ani nie myje nóg, o czem świadczy grubą warstwą błota pokryta podłoga — pajęczyny pokryte grubą warstwą kurzu z milionami bakterii zwisając w oknach i nad ladą festonami, a płuć, trzewia i t. p. walają się naprzód w błocie popod ławy, a następnie sprzedaje się je najspokojniej. Kiedyż ach kiedyż zapanują u nas pod tym względem europejskie stosunki, bo dotąd szczerza Azya!

Burdy nocne. Cieszyliśmy się swego czasu, gdy się rozeszła pogłoska, że w nowo budującym się domu p. Dregiewicz w sąsiedztwie osławionego Wróbla znajdzie pomieszczenie żandarmery. Dawało nam to bowiem otuchę, że przecież burdy nocne, bijatki i wrzaski, które prawie ustawicznie pozbawiały nas spokojnego snu, choć trochę ustaną. Tymczasem przedwczesna to była radość. Żandarmerya się w naszą okolicę nie sprowadzi, za to też tak Wróbel jak i różni jego bracia po zawodzie, którzy tak gęstą siecią obsiedli nas w tej okolicy, że prawie co dom to szynk, nabrali tem większą śmiałości i tem dłużej w noc trzymają swe nory otwarte, jak gdybyśmy mieszkali gdzieś w głębi Afryki, gdzie ludzie o żadnych godzinach policyjnych nie słyszeli. Szczególniej okropne orgie dzieją się w te dni, kiedy w fabryce wypłata i robotnicy z świeżym groszem w kieszeni sznurem ciągną do tych spelunek, by ciężko zapracowany grosz przelać w kieszenie rozmaitych wróblówku, zatruc się alkoholem i w stanie zbydłocenia rykiem i wrzaskiem pozbawiać snu spokojnych mieszkańców.

Możeby świetna policja sanocka i Posady sanockiej zdobyła się przynajmniej na tyle energu, by w dniu wypłaty w fabryce pod żadnym warunkiem nie pozwalała trzymać szynkowni otwartych po za godzinami policyjnymi, jeżeli wogóle szynkarze robią sobie coś z jej zarządzen, a może przez ten środek i my zdobędziemy sposobność do spokojnego snu. A mamy wszelkie prawo żądać tego, boć my przecież także płacimy podatki, i kto wie, czy nie wyższe od szynkarzy, a nie żądamy w zamian za to niczego tylko spokoju wtedy, gdy po całodzienniej pracy chcemy spocząć.

Mieszkaniec z okolicy rampy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy jubileuszowej im. Ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku, odbędzie się w sali

posiedzeń Magistratu dnia 14. października (w poniedziałek) o godz. 6. wieczorem, a gdyby nie zebrała się dostateczna ilość członków, odbędzie się o godz. 6 $\frac{1}{2}$ wieczor. tego samego dnia 2. Walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, na którym uchwały zapadłe będą miały moc obowiązującą bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie Wydziału; 3. Sprawozdanie kasowe i komisji lustracyjnej wraz z wnioskiem w sprawie absolutorium; 4. Wnioski Wydziału; 5. Wybory; 6. Wnioski i interpelacje P. T. Członków.

Za Wydział:

Włodz. Bańkowski
przewodniczący

St. Basiński
sekretarz.

Stypendyum. Z fundacji imienia Józefa Ignacego Kraszewskiego, pozostającej pod zarządem Wydziału powiatowego w Sanoku, nadane zostanie jedno stypendyum w kwocie

rocznych 200 (dwustu) kor., przeznaczone dla uboższego ucznia wyższej szkoły przemysłowej w kraju lub za granicą, a pochodzącego z ziemi sanockiej (t.j. z powiatów politycznych Sanok, Krosno, Brzozów, Lisko lub Dobromil). Stypendyum to pobierać będzie obdarzony aż do ukończenia nauk w szkole przemysłowej, jeżeli przez ten czas odznaczać się będzie pilnością, obyczajnością i dobrym postępem w naukach.

Prawo rozdawnictwa przysługuje Prezesowi Sanockiej Rady powiatowej.

Ubiegający się o to stypendyum ma wnieść podanie do Wydziału powiatowego w Sanoku najpóźniej do 31. października 1907. i przedłożyć swoją metrykę urodzenia, względnie chrztu, świadectwo ubóstwa, oraz poświadczenie dyrekcyi dotyczącego zakładu naukowego, że wpisany jest tam jako uczeń zwyczajny, ewentualnie także świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

Na rzecz Bursy im. Tadeusza Kościuszki złożył Wp. Dr. Biedka kwotę 20 K.

Stajnia na dwa konie, wozownia i strych od 1-go listopada b. r. do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objąwszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na **bukiety i wieniec** wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzenia ogrodów i zakładania nowych.** Jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku
odznaczony 5-ma medalami.

Trzy pokoje i kuchnia do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Praktykant

potrzebny zaraz do księgarni Karola Pollaka.

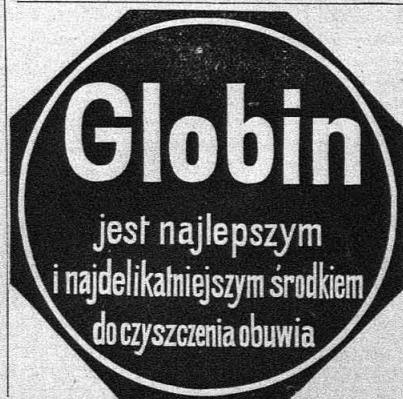
Pokój kawalerski

z meblami lub bez

do wynajęcia

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.



Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Swieże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	PIOTRA WĄSOWICZA w Sanoku poleca	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	Do odświeżania i desyngfikacji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt i Piwo słodowe, Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.		Syrop Sulfogujacalowy. Amarol, Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypcie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13—32

Pokój kawalerski w śródmieściu

z umeblowaniem i wiktem (lub bez tegoż) od 1. listopada.

Blizsza wiadomość w księgarni pod firmą: Karol Pollak.

Pracownia haftów art. i szaf liturgicznych

pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, białe kościelne i cerkiewną, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najniższe. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

55

1—4

Kto się kocha

w drobiu, królikach i ptactwie śpiewającym,

niech spieszy,

na plac św. Michała, pod stary magazyn tytoniowy, gdzie w każdą niedzielę od godziny 6-tej do 10-tej rano na targu piękne kury, kaczki, gęsi, gołębie, króliki i — ptactwo śpiewające zakupić może.

Jeden lub dwaj uczniowie gimnazjalni lub starsze uczennice — z dobrego domu znajdują od 1-go listopada b. r. umieszczenie oraz troskliwą opiekę u inteligentnej, bezdzietnej rodziny. Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.